Nr. 330. Dnia 28 listopada. Środa. Dnia 16 (28) listopada 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Mansweta i Rufa MM.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 32 w.	Niedziela:	Bibjanny Panny.
Czwartek:	Saturnina Męczennika.	Zachód „ „ 3 „ 55.	Zachód „ „ 1 „ 57 w.	Poniedz.:	Franciszka Ksawerego.
Piątek:	Andrzeja Apostoła.	Długość dnia godzin .... 8 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.	Wtorek:	Barbary Panny M.
Sobota:	Eligjusza Biskupa.	Ubyło „ „ 8 „ 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.	Środa:	Piotra Chryzologa D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— „Onegdaj w uroczysty dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Marji Teodorówny w prawosławnym soborze katedralnym była odprawiona liturgja i dziękczynne nabożeństwo przez wielebnego Flawiana, biskupa lubelskiego, wspólnie z duchowieństwem katedralnem. Ojciec protojerej Korzeniewskij wypowiedział kazanie. W świątyni znajdowali się: JW. Główny Naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko z małżonką, komendant miasta, dowódzcy korpusów, dowódzcy pułków gwardji, naczelnicy oddziałów i zarządów, mnóstwo sztab i oberoficerów oraz modlącego się ludu, literalnie przepełniającego świątynię. Na sygnał rakiety, puszczonej z placu Sobornego, w chwili wznoszenia długich lat Najjaśniejszemu Panu, Najjaśniejszej Pani i całemu Cesarskiemu Domowi, z wałów Aleksandrowskiej cytadeli dała się słyszeć salwa 21 wystrzałów armatnich. W świątyniach katolickich oraz innych wyznań również odbyły się nabożeństwa dziękczynne, na których znajdowało się sporo modlących. Wieczorem ulice zostały oświetlone mnóstwem kagańców; na wielu gmachach zajaśniały monogramy Ich Ces. Mości, oświetlając trójkolorowe flagi zawieszone na domach. W wielu miejscach w oczekiwaniu iluminacji zbierały się tłumy publiczności i witały inicjały Imion Najjaśniejszych Osób w chwili oświetlenia głośnem „hura!" Spacer na ulicach był szczególniej ożywiony; w niektórych miejscach na chodnikach przystawały gęste tłumy." *(Warsz. dniew.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gościrada, jutro Przemyśla.

Zgromadzenia: Sesja delegatów bractwa archikonfraternji literackiej, celem ułożenia listy kandydatów do zarządu tegoż bractwa. (Sala posiedzeń magistratu —3 po południu.)— Sesja wyborcza zgromadzenia majstrów rzeźniczych. (Sala magistratu—5 po południu.)— Posiedzenie członków komisji IV-ej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 m. 30 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych chrześcjan z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy otrzymali ulgi trzeciego i drugiego rzędu, oraz starozakonnych z tychże cyrkułów, którzy posiadają ulgi wszystkich trzech rzędów. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Serce i ręka" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Manon"; — Rozmaitości: dziś „Mąż pieszczony" i „Miód kasztelański", jutro „Nasi najserdeczniejsi"; —Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Jestem literatem". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 906 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Po naradach.

Delegaci, wybrani z łona uczestników kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej, ukończyli swoje posiedzenia.

Przejrzawszy dwa projekta, kasy emerytalnej normalnej i kasy przezorności, wybrano znaczną większością głosów ten ostatni.

W razie jednak, gdyby projekt ten nie został przyjętym i zatwierdzonym przez władzę dla kolei, mającej zbyt liczny personel służbowy, natenczas delegaci przedstawić mają projekt drugi, z zastrzeżeniem tylko pewnych modyfikacyj.

W tym właśnie celu delegaci wyjechali wczoraj do Petersburga.

Przy sposobności sądzimy, iż nie będzie od rzeczy zapoznać czytelników z niektóremi cyframi, w jakich przedstawia się wypłata pensyj po pewnym przeciągu lat podług statutów dawnej kasy emerytalnej w porównaniu do dwóch nowych projektów. Do przykładu bierzemy pensję średnią urzędnika, wstępującego do służby kolejowej na etat 400 rs., otrzymującego podwyżkę co pięć lub sześć lat.

I tak—uczestnik bezżenny otrzymuje:

Z dawnej kasy emerytalnej, opuszczając służbę:

w stanie zdolnym do pracy				w stanie niezdolnym	
po 12 latach		125	rs. rocznie	250	rs. rocznie
„ 18	„	300	„	450	„
„ 24	„	450	„	600	„
„ 30	„	900	„	900	„

Z kasy emerytalnej normalnej opuszczając służbę:

w stanie zdolnym do pracy				w stanie niezdolnym	
po 10 latach		—	rs. rocznie	84	rs. rocznie
„ 15	„	72	„	150	„
„ 20	„	132	„	228	„
„ 25	„	230	„	313	„
„ 30	„	404	„	401	„

Z kasy przezorności:

w obu wypadkach jednakowo

po 10 latach		576	rs. jednorazowo
„ 15	„	1097	„
„ 20	„	1850	„
„ 25	„	2943	„
„ 30	„	4615	„

W tym samym stosunku znajdują się cyfry pensyj emerytalnych, wypłacanych urzędnikom żonatym, przy potrąceniu około ⅓ części na fundusz wdowi.

Zasadą ostatniego projektu (kasy przezorności), przyjętego obecnie przez delegatów, jest zwrot wkładów razem z procentami przy występowaniu ze służby.

W rachunku powyższym widzimy olbrzymią różnicę cyfr dawnej kasy z cyframi kasy normalnej lub przezorności. Kapitał 900,000 rs., zebrany dotychczas przez uczestników, wystarcza obecnie na pokrycie pensyj emerytalnych, prosty jednak rachunek wykazuje, że z czasem kapitał ten okazałby się za małym. Na fakt ten zwrócili uwagę nietylko zarządzający kasą, ale i ministerjum komunikacyj, które, żądając od towarzystw kolejowych urządzenia kas emerytalnych podług jednakowej formy, przedstawiło projekt, opracowany przez p. B. Maleszewskiego, zatwierdzony już dla kolei południowo-zachodnich. Wypłata pensyj podług tego projektu zależy od wysokości corocznych składek, oraz od wieku uczestników. Kapitał, ubezpieczający pensje, jest tym sposobem zupełnie zagwarantowany i nie zagraża na przyszłość niedoborem, w jaki popaśćby musiały obecne kasy emerytalne. Ten to właśnie projekt rozważali delegaci, wybrani przez uczestników kasy, z niego też czerpiemy cyfry, powyżej podane. Cyfry te podane są na podstawie składek, wynoszących 6% pensji, z dołączeniem t. zw. wpisowego w stosunku 3% pobieranej płacy.

Tyle co do nowych projektów.

Pozostaje jednak kwestja likwidacji kasy, dotychczas istniejącej. Kwestja to tak ważna i tak trudna,

---

45)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Szybko się obróciła i gniewnem okiem mierząc go, zapytała:

— A tyś Hryciowi na co zabrał jego ojcowiznę?

— Czy to ja mu zabrał? Przecie to sam pan hrabia jemu wziął a mnie dał.

— Bodajżeś za to nie skonał spokojnie! — krzyknęła i w głos się rozpłakała.

Nykoła także się rozpłakał. To zamiast dziewczynę uspokoić, bardziej ją podrażniło. Zaczęła tedy krzyczeć, żeby się wynosił, a gdy on na dawnem miejscu stojąc, słowami czułemi usiłował do jej serca przemówić, wybiegła przed chatę i jęła wołać ratunku. Wypadek chciał, że pod lasem było właśnie ludzi kilkoro. Słysząc wołanie, przybiegli do chaty i nie spytawszy nawet Parani, jakaby była przyczyna jej krzyku, poturbowali bisnowatego Nykołę i za wrota go wyrzucili. Dobrą chwilę leżał tam na ziemi, a gdy się dźwignął, poszedł prosto do domu, ciężko po drodze postękując.

Ale choć Parania tak złe przyjęcie zgotowała mu w swoim domu, nie złorzeczył jej, nawet się na nią nie pogniewał i nazajutrz znów był przed jej chatą. Tym razem jednak usłyszał wewnątrz kilka głosów. Odtąd dziewczyna nigdy już sama nie była. Prócz tego często do wsi biegała, a dwa razy była także u chorego ojca.

Ludzie w Ustroniu opowiadali, że ci, co byli w mieście na ostatnim targu, widzieli Hrycia w pełnym uniformie, maszerującego z innymi żołnierzami. Nie mając z czego żyć, a niechcąc pójść w służbę, zgłosił sią on znów do wojska, gdzie go chętnie przyjęli, gdyż mimo wielu wad był z niego dobry żołnierz.

W dwa tygodnie potem Oleksa wrócił ze szpitala, a tego samego dnia wieczorem Parania zniknęła, jak kamień w wodę wrzucony.

Hrabia, zwłaszcza w ostatnich leciech, nie był wcale rozrzutny, wszelako zawsze więcej potrzebował, niż mu Ustronie przynieść mogło. Prawdę więc powiedział Wilder, że wszelkie jego niedobory las pokrywał. Miał on nadzieję, że i w tym roku dochód z tego źródła przyniesie mu kilka tysięcy, może nawet więcej, na dęby bowiem zgłosili się bardzo dobrzy kupcy, tymczasem z przyczyny niewyjaśnionej sprzedaż nie przyszła do skutku. Pierwsi kupcy, przed złożeniem zadatku, zrzucili się, tem się zasłaniając, że w lesie więcej jest drzewa zepsutego, niż się spodziewali, inni zaś, do których się zgłaszał, nie chcieli się wcale układać. Dziwiło to hrabiego i martwiło. Dziwiło, gdyż dębina była w tych stronach materjałem bardzo pożądanym i gdzieindziej chętnie ją kupowano, a martwiło, gdyż nie widział źródła, z którego mógłby pieniędzy zaczerpnąć. Jednocześnie doszły go wieści, że mieszkańcy kilku gmin okolicznych mają wnieść prośbę do namiestnictwa, by nie pozwoliło w Ustroniu więcej lasu wycinać, wrzekomo dlatego, że po obaleniu drzew pola ich będą wystawione na wiatry północne, co niekorzystnie wpłynie na urodzaje. Hrabia czuł w tem wszystkiem czyjąś rękę, ukryta bowiem machinacja była aż nadto widoczna, lecz nie domyślał się, komuby właściwie zależało na jego ruinie.

Jeszcze miał głowę tą sprawą zaprzątniętą, gdy dnia pewnego ekonom przyszedł go uwiadomić, że wszystkie brytany, a było ich cztery, duże i niezmiernie czujne, zostały prawdopodobnie przez kogoś w nocy otrute, bo leżą w agonji. Środki, któremi chciano je ratować, okazały się bezskuteczne. Przyjechał nawet sam dr. Mroczyński, lecz i ten im nie pomógł. Wszystkie zginęły w dzień, a zaraz następnej nocy ktoś wpadł do ogrodu kwiatowego i takie w nim zrządził spustoszenie, że rano wyglądał, jak po gwałtownem gradobiciu. Gdy hrabina pierwsza to zobaczyła, dostała kurczu serca i omało się nie rozchorowała. Dzieci gorzko płakały nad stratą tylu cudownych kwiatuszków, które jeszcze dzień przedtem oczy im rozweselały. Hrabia zaś chodził, jak struty, widząc połamane róże i krzewy, pogruchotane drzewka, posieczone goździki, balsaminy, lewkonje i wiele innych kwiatów.

Gdy wieczorem tegoż dnia doktor do Ustronia przyjechał, hrabia wziął go pod ramię i, pokazując mu owo zniszczenie, zapytał:

— Jak ci się zdaje, Henryku, kto mógł to uczynić?

— Ktoś, kto ci chce obrzydzić pobyt na wsi.

— I mnie się tak zdaje. Człowiek ten wiedział, że kwiaty lubię, że cieszę się niemi całe lato, że one więcej niż co innego uprzyjemniają mi pobyt na wsi

iż delegaci postanowili jej nie rozwiązywać przynajmniej do czasu zatwierdzenia i wprowadzenia nowej kasy. Gdy to nastąpi, kapitał 900,000 rs. zostanie zlikwidowany i rozdzielony między uczestników, z potrąceniem sumy, potrzebnej na ubezpieczenie pensyj, wypłacanych osobom, które po upływie pewnych lat nabyły prawa do pobierania emerytury.

Kwestja owego ubezpieczenia wyrodziła pogłoskę, jakoby kapitał zmniejszony nie wystarczał na zwrot sum, włożonych przez uczestników. Tak źle nie jest. Na wspomnianą sumę 900,000 rs. składają się nietylko wkłady członków kasy, ale również dopłaty towarzystwa akcjonarjuszów po 10,000 rs. (co od 12-tu lat czyni razem 150,000), następnie wpływ z kar służbowych, oraz część dochodów, pochodzących ze sprzedaży przedmiotów, nieodebranych przez publiczność we właściwym czasie. Suma, powstała z tych dodatków, wystarczy do pokrycia dotychczasowych pensyj emerytalnych i nie będzie potrzeba naruszać kapitału, złożonego przez uczestników.

Wypadek ten jednak będzie miał miejsce, jeżeli nowa kasa, normalna lub przezorności, zostanie wprowadzona przed 1-ym lipca r. p. Dzień ten bowiem jest pierwszym terminem dwunastoletniego istnienia kasy, a uczestnicy, usuwający się ze służby, będą mieli prawo korzystania ze statutów, dotychczas obowiązujących. Jeżeli osób takich będzie dużo, co jest bardzo przypuszczalnem, zważywszy liczbę uczestników (3,000), natenczas i kapitał, powstały z wkładów, zostanie nadezerpniętym.

Obecnie idzie więc o pośpiech.

W tym znowu celu, równocześnie z delegacją, wyjeżdża do Petersburg prezes rady zarządzającej, p. Halpert, chcąc osobiście uzyskać u władz odnośnych przyśpieszenie wprowadzenia nowej ustawy.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż ministerjum dóbr państwa gromadzi stale szczegółowe dane o stanie przemysłu drobnego w różnych gubernjach państwa. Dane te mają posłużyć do opracowania odpowiedniego projektu środków, mogących poprzeć rozwój rzeczonego przemysłu.

= Od roku istniejące Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Wilnie rozwija się nader pomyślnie, pomimo niechęci i nieufności, jaką mu część obywateli wileńskich dotąd okazuje. Liczba ubezpieczonych nieruchomości miejskich wynosi 103 na sumę 1,238,036 rs. Wielu właścicieli domów ubezpieczonych w innych towarzystwach likwiduje swoje z niemi interesa, celem przystąpienia do wileńskiego. Strat Towarzystwo nie poniosło dotąd żadnych.

= W dalszym ciągu informacyj, zamieszczanych o wynikach licytacyj na dostawy prowiantu i owsa w intendenturze warszawskiej, notujemy, że na licytacji z d. 1-go b. m. zadeklarowano następujące ilości prowiantu: żyta 17,275 czetw., kaszy gryczanej 3124 czetw. i owsa 880 czetw. Ceny, podane przez licytantów, wyniosły: za żyto 7 rs. 97 kop., za kaszę 12 rs. 50 kop. i za owies 4 rs. 90 kop. Zarząd intendentury uznał wszystkie te ceny za niekorzystne dla skarbu.

= Dyrekcje szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymały polecenie dyrekcji głównej tego Towarzystwa, aby przy wystawianiu na sprzedaż dóbr za zaległość raty czerwcowej roku bieżącego, układały warunki licytacji już z uwzględnieniem nowej ustawy Towarzystwa. Rozporządzenie to wywołane zostało zmianami, zaprowadzonemi przez nową ustawę do przepisów o egzekucji rat zaległych.

= Przy ostatnich oględzinach historycznego smoka w Wiśle, który dostarcza wody nowym wodociągom, p. Lindley podniósł projekt, ażeby w celu zapewnienia odpowiedniej dostawy wody, od szluzy zapasowej przy rurze głównej przeprowadzić w kilku kierunkach na Wiśle na przestrzeni 100 metrów rury, opatrzone ścianami polewanemi, do których to rur, w razie nieprzewidzianej potrzeby lub nagłej przerwy w czerpaniu wody przez smok główny, zakładaneby być mogły smoki zapasowe. Projekt powyższy, po sporządzeniu kosztorysu, przedstawiony będzie właściwym sferom do decyzji.

= Zarząd zakładu gazowego zawiadomił magistrat, iż przy robotach kanalizacyjnych przez brak uwagi rury gazowe ulegają częstokroć nadwerężeniu, wskutek czego gaz ulatnia się, wpływając na osłabienie światła, a nawet bywają wypadki eksplozji. Wskutek tego zarząd kanalizacji odebrał polecenie, ażeby w razie napotkania rur gazowych przy robotach kanalizacyjnych, zawiadamianym był o tem zarząd gazowy dla rozciągnięcia dozoru ze swej strony. Zarząd gazowni ma być także zawiadamianym i o pozwoleniach, wydawanych na budowę przykanalików.

= Z powodu znacznego ożywienia na kolei bydgoskiej ruchu towarowego, szczególniej węglowego i zbożowego, liczba pociągów towarowych została zwiększona.

= Z dniem wczorajszym p. Höhmann, dotychczasowy zastępca głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów, przestał znosić się osobiście z władzami miejskiemi i zaprzestał wszelkich biurowych czynności bieżących, załatwiając tylko zaległe sprawy. W imieniu zarządu zaś podpisuje się jedynie p. R. Lindley. Objęcie nowego urzędowania przez p. Grotowskiego spodziewane jest w dniu jutrzejszym.

= Rada opiekuńcza ubogich cyrkułu II-go zebrała się wczoraj na posiedzeniu w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności w celu dopełnienia wyborów opiekuna i zastępcy tegoż na r. p. Sprawozdanie z działań rady za r. b. wykazało: z wsparć pieniężnych korzystało 329 biednych na sumę rs. 250 k. 10, z zapisu b. p. Löwenglicka 15 ubogich na rs. 2 k. 40, zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek i dla szwaczek otrzymało sześć osób rs. 15, pięć biednym rodzinom rozdano 35 sztuk bielizny dla dzieci, zupy rumfordzkiej porcyj 18,000 otrzymało 600 biedaków, kartki na bezpłatne lekarstwa 44 ubogich 300 pudów węgla i 20 korcy koksu podzielono pomiędzy 128 ubogich, do zakładu starców i kalek zaliczono 8, do zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta cztery zupełne sieroty. W ogóle otrzymało wsparcie 1,096 osób. Następnie przystąpiono do wyborów i jednomyślnie wybrano na opiekuna p. Edwarda Kopczyńskiego, na zastępcę p. Gwalberta Matuszewskiego a na sekretarza rady p. Jana Nowickiego, dotychczas spełniających te obowiązki.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Jana Marcina Czerskiego.

= Wynalazca nowej magazynówki, p. Florjan Grubiński, wezwany przez sekcję wynalazków wojskowych, wyjechał wraz ze swoimi karabinami do Petersburga. Rezultat szeregu prób specjalnych zawyrokuje o dalszych losach wynalazku.

= Okrąg naukowy warszawski wydał następującym osobom patenta nauczycieli początkowych pp. Juljanowi-Ksaweremu Banarskiemu, Wincentemu Skibińskiemu, Aleksandrowi Lisickiemu, Władysławowi Łagowskiemu, Rudolfowi Deringowi, Edmundowi-Robertowi Gausz, Koźmie Krawczyńskiemu, Wincentemu Kołodziejowi, Wojciechowi Piechota, Wasilemu Lewickiemu i Antoniemu Bernasowi.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż opiekę lekarską w przytułku noclegowym na Koszykach przyjął dr. Adolf Hertz.

= P. Włodzimierz Spasowicz wygłosi na cel dobroczynny w Petersburgu odczyt o Mickiewiczu.

= Ks. Wojnarowicz, proboszcz z Astrachania, bawi w Warszawie.

= **Z teatru i muzyki.**

(*J. Kl.*) Pana Jana Galla znaliśmy dotychczas z kilkunastu pieśni, ogłoszonych drukiem.

Witaliśmy je zawsze ze szczerą sympatją, w autorze ich bowiem widzieliśmy talent, przejawiający się tak we wdzięcznym rysunku melodyj, jak i w pewnej elegancji akompanjamentów.

Utwory, któreśmy tym sposobem poznali, były po większej części krótkie, zakrawające niemal na szkice.

Gdy młody kompozytor zjawił się w naszych murach i ogłosił koncert, złożony wyłącznie ze swoich dzieł, zainteresowani byliśmy wielce, spodziewając się usłyszeć parę kompozycyj większych rozmiarów, któreby nam dały poznać autora bliżej i pozwoliły mu rozwinąć szerzej zasoby swego ducha.

Pod tym względem spotkał nas jednak zawód.

P. Gall po koncercie przedstawił się nam niemal takim, jakim go już znaliśmy przedtem; dał nam kilkanaście utworów krótkich, wdzięcznych, nie głębokich, owianych trochę jednostajnym ogólnym kolorytem, ale nie wystrzelających bujniejszą fantazją, śmielszym rytmem lub silnym temperamentem.

Dotychczas jeszcze talent twórczy pana G. lubuje się w półtonach, trzyma się nastroju sielankowego, przedstawia nam w pieśniowej formie urywki miłe, aforyzmy nieraz zakrótkie, a tej krótkości nieusprawiedliwiające głębokością, i nie wykazuje nam jeszcze indywidualności, dającej się stanowczo wśród innych wyróżnić i scharakteryzować.

---

a więc, aby mi dokuczyć, zniszczył to, co mi radość sprawiało.

— Wiesz co, Gustawie, gdyby tak twoja matka w pobliżu mieszkała, myślałbym, że to jej dzieło. Zaiste zemsta to kobieca, nie męska.

— Nie przypuszczaj nawet czegoś podobnego — hrabia odparł. — Moja matka, choć nie należy do istot bardzo tkliwych, w każdym razie nie jest małoduszna. Może mnie nie lubieć, bo ma żal do mnie, lecz nie będzie mnie w ten sposób prześladowała. Tu inna ręka była czynna...

— Zrobiłeś komu jaką przykrość?

— Nie przypominam sobie.

— Możeś Szałaską przetrzepał, bo toby jej się czasem zdało.

— Jak możesz, Henryku, coś podobnego przypuszczać!

— Jeżeli i tego nie uczyniłeś, natenczas doprawdy nie wiem, jak sobie tę historję tłumaczyć.

Podczas, gdy przyjaciele tak rozmawiali, przyjechał pan Wilder, a niedługo po nim zjawił się także Szmul, arendarz. Dziedzic Uszyniec, ledwie usłyszał, co się w Ustroniu stało, pędził co koń wyskoczy, by hrabiemu złożyć wyrazy głębokiego współczucia i ofiarować swoje usługi.

— Panie hrabio, mnie ten wypadek tak zmartwił, żem już myślał, iż mnie szlag trafi! Słowo honoru daję! To jakiś wielki zbój zrobił. Jeżeli pan hrabia chce nowe kwiaty sprowadzić, to ja zaraz sam po nie do Lwowa pojadę, a jeżeli pan hrabia nie ma przypadkiem pieniędzy, to proszę wziąć.

To rzekłszy, wyjął pugilares z bocznej kieszeni i zrobił taki ruch, jakby go chciał koniecznie wetknąć w ręce hrabiemu. Hrabia uśmiechnął się i odpowiedział:

— Stokrotne dzięki, panie Wilder, za sąsiedzką życzliwość, ale ani jednej, ani drugiej ofiary nie mógłbym przyjąć. O kwiaty łatwo się postaram, bo mam ich jeszcze dosyć, tak w inspektach, jak w cieplarni, stratę poniesioną potrafimy przeboleć, ale na czem mi wiele zależy, to na wyszukaniu winowajcy. Otrucie brytanów i ta szkoda zostają w związku bezpośrednim. Ktoś godzi na mój spokój. Radbym go więc znaleźć...

— Jaśnie pan hrabia pozwoli, żeby Szmul słówko powiedział?—arendarz zapytał.

— Mów.

— Mnie się zdaje, że tego nikt inny nie zrobił, tylko Hrehory.

Hrabia i doktor zamienili z sobą wieleznaczące spojrzenia. Posądzenie było bardzo prawdopodobne. Rzecz jednak szczególna, że żadnemu z nich ten człowiek dotąd na myśl nie przyszedł.

— Jabym przysiągł, proszę jaśnie pana hrabiego, że to Hrehory!—mówił dalej Szmul. — Prosty chłop nie zrobiłby takiej rzeczy, zresztą, czy to jaśnie pan może którego z nich skrzywdził? Ale Hrehory to majster! On i w wojsku był i w Bośnji wojował, ten wszystko wie, jak zrobić.

— I mnie się zdaje, że to ten—potwierdził Wilder.

— Jest ten człowiek we wsi?—zapytał hrabia.

— Nie ma go... Gdzieby taki zbój w porządnej wsi się utrzymał! Gdy ostatni raz przyszedł do mnie do karczmy, powiedziałem mu, żeby się u mnie więcej nie pokazywał. Powlókł się więc gdzieś w świat, a może i w lasach siedzi. Taki człowiek gotów wszystko zrobić, nawet zabić.

Argumentacja arendarza trafiła każdemu do przekonania. Najbardziej chwalił ją Wilder. On już tak głęboko był przeświadczony o winie Hrehorego, że przyrzekł go szukać na własną rękę, a gdy znajdzie, oddać w ręce sprawiedliwości. Hrabia postanowił także śledzić energicznie tego człowieka, ponieważ wiedział, że puszczenie płazem podobnej rzeczy mogłoby za sobą fatalne skutki pociągnąć.

Po tych przykrych wypadkach nastąpił jeden radosny. Ks. Zarzycki przysłał konnego posłańca z biletem tej treści:

„Drogi Gustawie! Stało się, jakeś we śnie przepowiedział. Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska 18-tu głosami dała mi tutejsze beneficjum. Nie wiem zaiste, jak Panu Bogu za tyle łaski dziękować i czem się Tobie odwzajemnić, bo słyszałem nie od jednego, ileś czynił wespół z szanownym dyrektorem szpitala, by mi zwycięztwo zapewnić. Tymczasem zechciej przyjąć serdeczne „Bóg zapłać!" Wskutek tej uciwały niespodziewanej tyle ze stron wszystkich odbieram wizyt i życzeń, że ani na chwilę nie mogę się z domu wyrwać, by ciebie odwiedzić i uściskać. Piszę więc tych słów kilka, donosząc ci równocześnie, że w najbliższy wtorek odbędzie się moja instalacja, na której musisz sobie podchmielić, boś mi to przyobiecał. Licz jednak na to, że głowa cię nie rozboli, gdyż tutejszego proboszcza stać będzie na dobre wino. Jeśli czas ci pozwoli, zajrzyj do mnie, a wdzięczny ci za to będę. Pani hrabiny rączki całuję, ciebie z dziećmi ściskam serdecznie. Twój wdzięczny przyjaciel—Ks. *Tadeusz Zarzycki.*"

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z trzech chórów męskich, odśpiewanych przez „Lutnię, najbardziej się nam podobał „Takt", gdzie basy rytmem zręcznym podtrzymują prostą melodję. Układ całości odznacza się dobrem brzmieniem.

Z pieśni solowych, wykonywanych przez pannę Józefę Szlezygierównę i p. Paszkowskiego, bardzo udatne są: piosenka „Przy gitarze", oraz „Dziewczę z buzią, jak malina"; z tercetów damskich, śpiewanych przez panią Szlezygier-Kamińską, panny Szlezygier i Rzecznik, najlepiej opracowaną i pełną wdzięku wydała nam się „Wiosna".

Ze stanowiska więc wymagań *Koncertu*, którego celem być powinno wykazać coś niezwykłego, otrzymaliśmy zamało; niemniej to, co słyszeliśmy, zasługuje na szczere uznanie i należeć będzie do przyjemnych wspomnień naszego sprawozdawczego żywota.

* W d. 9-ym grudnia odbędzie się w gościnnem Towarzystwie wioślarskiem wieczór wokalno-deklamacyjny, który niewątpliwie bardzo zainteresuje publiczność naszą.

Urządza go na swój dochód p. Kazimierz Kratzer, popularny kompozytor-piosenkarz, którego utwory tak wielkiem cieszą się powodzeniem.

Oprócz piosnek koncertanta, program wieczorku obejmuje również utwory innych kompozytorów.

Wykonawcami będą pierwszorzędne siły naszego świata artystycznego.

Dotychczas zapewniony już jest współudział panny Szlezygierówny, tudzież pp. Cieślewskiego, Chodakowskiego, Myszugi i innych.

* W nadchodzącą sobotę p. Artur Zawadzki daje wieczorek w Towarzystwie wioślarskiem.

Złożą się nań monologi znane lub nawet specjalnie dla p. Ż. napisane.

Do ostatnich należy między innemi „Jąkała".

= Z wystawy w Muzeum.

Jak to w swoim czasie zaznaczyliśmy, komitet wystawy przemysłowej postanowił, aby w pracach sędziów wystawy tegorocznej wzięli udział delegaci, wybrani z grona wystawców.

Na członków asystujących przy oględzinach odnośnych działów wystawy, celem objaśnienia sądzących o postępie i rozwoju przemysłu, reprezentowanego na wystawie, wybrani zostali przez wystawców i zaproszeni przez komitet wystawy:

do działu I-go (wyroby z drzewa) pp. Maurycy Stiefson, H. Hoeke, Grabczewski, Tomasz Otwinowski i Tomasz Damięcki;

do działu II-go (wyroby z metalu) pp. Gustaw Kamiński, Władysław Marconi i Teodor Werner;

do działu III-go (wyroby ceramiczne i hutnicze) p. Kazimierz Alchimowicz;

do działu IV-go (zabawki dziecinne i naukowo-pedagogiczne) p. Jerzy Kühn;

do działu V-go (instrumenta muzyczne) p. Wincenty Kruziński;

do działu VI-go (wyroby zegarmistrzowskie) p. B. Wege.

W dniu 30-ym b. m., o godzinie 11 i pół rano, panowie ci, wraz z sędziami i komitetem wystawy zbiorą się w lokalu Muzeum, celem rozpoczęcia prac właściwych.

= Zabawa.

Na rzecz trzeciej szwalni, zostającej pod protektoratem Towarzystwa dobroczynności, dana będzie zabawa.

Miejsce — jedna z restauracyj, termin — koniec grudnia.

Że się powiedzie, nie wątpimy...

Szlachetne protektorki szwalni krzątają się już dziś około uświetnienia zabawy.

= Spekulacja.

Ajent kapitalistów kijowskich zakupuje na targach naszych znaczne partje zboża i do Odesy na skład je odsyła.

Ziarno ma być na wiosnę sprzedane za granicę, w nadziei, iż ceny wówczas będą wysokie.

= Dla zdrowia.

Jeden z księgarzy tutejszych sprowadził aparat, celem dezinfektowania książek, wracających z abonamentu.

Dotyczy to dzieł, które czytano w domu, gdzie panuje choroba zakaźna.

Ostrożność ta godna jest pochwały i naśladowania.

= Ostrożnie z woalkami!...

Jedna ze znajomych naszych, skutkiem użycia woalki czarnej żałobnej, dostała wyrzutów na twarzy.

Była to tak zw. *crêpe anglaise*.

Poszwankowana zmuszoną się była odwołać do pomocy lekarskiej.

Wiadomość tę komunikujemy na użytek naszych czytelniczek.

= Grzmot w zimie.

O wyjątkowem bardzo zjawisku atmosferycznem donoszą nam z Kijowa.

W niedzielę, d. 25-go b. m., o godz. 3 m. 8, podczas gdy padał gęsty śnieg połączony z deszczem, dały się widzieć błyskawice i słyszeć silny grzmot, który powtórzył się 3 razy w ciągu kilku minut.

Po silnym mrozie w początkach b. m. obecnie panuje zupełna odwilż, a Dniepr, który już dźwigał nietylko ludzi, lecz i ładowne sanie, obecnie puścił i prawie całkiem oczyścił się z lodów.

= Ofiary wichru.

W nocy z soboty na niedzielę, podczas silnej wichury, państwo Ludwik i Karolina Trzcińscy z 14-letnią córką doznali fatalnej przygody.

Państwo T., śpiesząc na ślub syna, wyjechali wieczorem z Warszawy koleją petersburską do stacji Łapy, gdzie na nich oczekiwał ekwipaż.

Wicher, dający się we znaki w mieście, w polu rwał jeszcze silniej, i furman odradzał jazdę, sądząc, iż lepiej przeczekać do rana.

Rady tej państwo T. nie usłuchali.

Póki jechano szosą, wiatr jakoś był mniejszy, lecz już o milę od wsi Zalesie, kiedy ekwipaż znajdował się na trakcie, otoczonym topolami, zerwał się straszny orkan.

Stangret, dostrzegłszy z daleka upadającą topolę, postanowił zjechać w bok na pole, lecz konie nie zdążyły skręcić, gdy druga topola, wyrwana z korzeniami, upadła na wierzch powozu.

Następstwa wypadku były okropne.

Pani T. uległa zgruchotaniu obu nóg, a mąż jej ma zgniecioną jedną nogę.

Córka ich doznała silnego uszkodzenia klatki piersiowej i wraz z matką straciła przytomność.

Jeden tylko stangret wyszedł bez szwanku.

Ponieważ powóz nie był zdatny do dalszej podróży, gdyż pod ciężarem upadającego drzewa dwa koła zupełnie się zgięły, stangret sprowadził z pobliskiej wioski wóz wysłany słomą i rannych przewieziono do Zalesia.

Życiu pani T. oraz jej córki grozi poważne niebezpieczeństwo.

Wobec okropnego wypadku, jaki dotknął rodziców i siostrę narzeczonego, ślub młodej pary odroczono.

= W gorączce.

Wczoraj rano przechodzący ulicą Krochmalną byli świadkami smutnej sceny.

W oknie trzeciego piętra domu nr. 23-ci ukazała się postać młodej żydówki.

Nieszczęśliwa kobieta, pomimo głośnych nawoływań, ostrzegających o niebezpieczeństwie, w oczach kilkudziesięciu osób rzuciła się na bruk.

Upadek był fatalny, gdyż nieszczęśliwa padła głową na bruk.

Okazało się, że była to Chaja Bibelkindówna, licząca 20 lat życia, która od pewnego czasu chorowała ciężko i od tygodnia miała silną gorączkę.

Wezwany lekarz opatrzył chorą i przekonał się, że B. ma ciężko zranioną głowę i złamaną lewą rękę.

Stan zdrowia B. jest nader groźny.

= Zbrodnia czy samobójstwo?

Onegdaj wieczorem do kancelarji cyrkułu wolskiego zgłosiła się pani Sz. zamieszkała przy ulicy Elektoralnej pod nr. 28 i doniosła, iż 19-letnia jej córka Helena wyszedłszy w niedzielę po południu więcej nie wróciła do domu.

Dla łatwiejszego odszukania zaginionej, pani S. podała rysopis córki a nadto szczegół, że była ubrana w paltocik czarny.

Władze policyjne zajęły się poszukiwaniem zaginionej i dopiero wczoraj na jej ślad natrafiły.

Oto stójkowy, przechodząc wczoraj brzegiem Wisły zauważył płynące zwłoki jakiejś kobiety.

Topielica miała włosy rozpuszczone, płynęła bez wierzchniego ubrania.

Przy pomocy przewoźników udało się zwłoki wydobyć z wody i złożyć na brzegu rzeki.

Na miejsce wypadku zeszła wczoraj komisja, lecz nie znalazła przy trupie żadnych dowodów, któreby wskazały nazwisko denatki.

Wezwano panią S. i ta poznała w utopionej swą córkę...

Utopiona nie miała na sobie garderoby zwierzchniej, przeto domyślać się należy, że padła ofiarą morderstwa w celu rabunku.

Celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy, prowadzi się energiczne śledztwo.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej pod nrem 5-ym Michałowi Jeremiejewowi skradziono w cukierni Górskiego na Nowym Świecie pod nrem 67-ym palto, wartości 60 rs. — Z poddasza domu pod nrem 278-ym na Pradze, po oderwaniu kłódki, skradziono wszystką bieliznę, wartości 40 rs.

= Sprzeniewierzenie.

Onegdajszego wieczoru p. Vogt dał swemu lokajowi 1.200 rs. dla odniesienia nazajutrz przed godziną 9-tą rano do pani K pod nr. 1-szy przy ul. Nowogrodzkiej.

Lokaj, Feliks Brzeziński, z otrzymanemi pieniędzmi zniknął bez wieści i do wczorajszego wieczoru nie został odszukany.

= Skutki drażnienia.

W posesji pod nrem 3-im za rogatkami jerozolimskiemi, znajduje się brytan uwiązany na łańcuchu w ciągu dnia.

Z psem tym od pewnego czasu drażnił się codziennie 9-letni Karol Bratkiewicz.

Trzeba trafu, iż wczorajszego ranka, psa nieuwiązano dość wcześnie.

Brytan, ujrzawszy swego małego prześladowcę na podwórzu, rzucił się na chłopca i przewrócił go na ziemię.

Malec został ukąszony w rękę, nogę i prawy policzek.

Nieprzytomnego z powodu doznanych obrażeń chłopca przywieziono do miasta dla zasięgnięcia porady lekarskiej.

= Najechanie.

Wczoraj rano dorożka nr. 505 na placu za Żelazną Bramą, najechała na przechodzącą Chaję Chojnacką, zamieszkałą przy ul. Krochmalnej pod nrem 11-ym.

Chojnacka, dostawszy się pod koła, uległa złamaniu lewej nogi.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Józefy Wolskiej na Pradze zagorzało sześć osób.

Jak zwykle przyczyną wypadku było napalenie węglem kamiennym w piecu bez hermetycznego urządzenia.

Wszystkich zaczadzonych zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Jedna tylko wspomniana Józefa Wolska, 76-letnia staruszka, mocno się rozchorowała i życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Pożar w kanale.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu robotnicy, pracujący przy budowie kanalizacji na ulicy Daniłowiczowskiej, zauważyli wydobywający się płomień z kanału.

Okazało się, iż pękła rura gazowa przed domem nr. 8-my, a gaz zapalił się od rzuconej przez robotników zapałki.

Ogień ugasili robotnicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, w warszawskim okręgowym urzędzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż z zakładów artyleryjskich przedmiotów niezdatnych do użycia i odłamków metali, jako to: żelaza w większych i małych kawałkach, stali, miedzi, cynku i t. p. Wadja oznaczono następujące: 100 rs., 500, 3,600, 2,000, 75, 100, 3,000 i 250 rs.

— Jutro i d. 31-go grudnia, w magistracie m. Lipna, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa lipnowskiego, w gub. płockiej, od sumy 27,938 rs.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na sprzedaż starych żelaznych rur wodociągowych, oraz innych niezdatnych do użytku przedmiotów, w wykazie szacunkowym wyszczególnionych, znajdujących się w zakładzie wodociągowym przy ulicy Dobrej. Licytacja odbędzie się *in plus* od ogólnej sumy szacunkowej 617 rs. 78 kop. (*vadium* 65 rs.)

— Jutro, o godz. 5 wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie rady opiekuńczej cyrkułu X-go nowoświeckiego, w celu wybrania opiekuna cyrkułowego i jego zastępcy.

NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 28-go listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Pawła **Mąkowskiego**, towarzysza sztuki drukarskiej, odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała w smutku żona z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych.

Z ostatniej poczty.

Poznań 27-go listopada—Na dzisiejsze wybory deputowanych na walne zebranie Towarzystwa kredytowego ziemskiego stanęło na 228 wyborców z powiatów poznańskiego wschodniego, średzkiego i wrzesińskiego, tylko 48. Wybrani zostali pp.: Stanisław Zychliński z Gorazdowa i Tadeusz Braunek z Zielnik 30 głosami przeciw 18. Z powiatów poznańskiego zachodniego, szamotulskiego i śremskiego stanęło na 147 wyborców 45. Wybrani zostali pp.: Ludwik Karśnicki z Mchów i Wiktor Unrug z Mełpina 35 głosami przeciw 10. W Bydgoszczy wybrani zostali deputowanymi pp.: Eustachy Rogaliński z Królikowa i Ponikiewski z Charpiewa.

Poznań 27-go listopada. — We wsiach powiatu gnieźnieńskiego: Komorowie, Łubowie i Łubówku, zakupionych przez komisję kolonizacyjną, organizacja szkolna już ukończona. Nowe dwie szkoły w Łubowie-Łubówku i w Komorowie zostały wybudowane i ukończone z funduszu szkolnego, uchwalonego w r. 1886-ym w etacie dodatkowym na powiększenie liczby szkół ewangelickich w dzielnicach polskich. Wybrano i zatwierdzono już dozory szkolne, złożone z kolonistów. Komorowo ma nadto osobnego przełożonego gminy, w osobie wysłużonego rotmistrza Siega z Imielinka, będącego administratorem również na kolonizację zakupionego Imielinka. Z rokiem przyszłym taki sam postęp zrobi niezawodnie kolonizacja w Sokolnikach, Świniarach i Świniarkach. Na wakujące od półtora roku probostwo katolickie w Sokolnikach, otrzymał prezentę od naczelnego prezesa, jako przewodniczącego w komisji kolonizacyjnej, ks. Teofil Jang, dotychczasowy wikarjusz w Kaszczorze. Mają tam, jak wiadomo, osiąść koloniści katoliccy.

Paryż 25-go listopada. — Boulanger prezydował dziś o godzinie pół do dziesiątej bankietowi ligi patrjotycznej w sali Lemardelay przy ulicy Richelieu. Policja zamknęła gęstym kordonem wszystkie ulice do niej wiodące.

Paryż 25-go listopada. — Rząd ma we wtorek powziąć decyzję co do rozwiązania ligi patrjotycznej.

Marsylja 24-go listopada. — Francuski rezydent w Tunisie zagroził konsulowi włoskiemu Barrio w Sfaxie uwięzieniem, jeżeli ośmieli się otworzyć w tem mieście szkołę włoską.

Konstantynopol 25-go listopada. — Muktar basza nadesłał drugą notę, gwałtownie domagającą się wysłania posiłków tureckich do Suakimu. Derwisze, widząc przed sobą wojska kalifa, odstąpiliby niezwłocznie od oblężenia. W przeciwnym razie katastrofa nieunikniona.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 27-go listopada. *(T. Aj. półn.)* — Celem wykupienia pozostających jeszcze w obiegu obligacyj 5% pożyczki wewnętrznej z r. 1877-go na sumę nominalną 263,814,090 marek i celem dostarczenia skarbowi środków do obrachowania się z bankiem państwa w sprawie emitowanych z powodu wojny w r. 1877-ym biletów kredytowych, imiennym ukazem Najwyższym do p. ministra finansów rozkazano: Wypuścić nowe 4% obligacje na sumę 125 miljonów rubli w złocie. Obligacje nowej pożyczki, nazwanej 4% złotą pożyczką russką r. 1889-go, wypuszczone będą na okaziciela w cenie 125 rubli, 625 rubli i 3,125 rubli w złocie. Procenty liczą się od d. 31-go b. m., amortyzacja odbędzie się w ciągu 81 lat. Spłata procentów i kapitału od obligacyj, wylosowanych w Petersburgu, odbywa się albo złotem, albo biletami kredytowemi według kursu. Obligacje tej pożyczki uwolnione będą raz na zawsze od wszelkich podatków państwowych i puszczone będą w obieg za pośrednictwem wybranych do tego przez p. ministra finansów domów bankierskich, oraz instytucyj kredytowych. Od p. ministra finansów również zależy naznaczyć termin do wstrzymania procentów od obligacyj 5% pożyczki zagranicznej z r. 1877-go. Wiadomość o tem winna być jednak ogłoszoną na trzy miesiące przed wzmiankowanym terminem. Posiadacze obligacyj tej pożyczki mogą niemi spłacać obligacje nowej pożyczki, na warunkach, zatwierdzonych przez p. ministra. Nie życzący sobie korzystać z tej prerogatywy, mogą żądać wypłaty kapitału.

Berlin 27-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Koumunikat urzędowy powiada: Pierwsze wrażenie pokojowe, wywołane ustępem mowy tronowej cesarza Wilhelma o polityce zewnętrznej, umacnia się. Pesymistyczne zapatrywania *Postu*, sprzeczne z wyraźnym tekstem mowy, nie znajdują uznania. Polegają one częścią na błędnych informacjach, częścią na pobudkach, nie mających nic wspólnego z wielką polityką. Najszersze koła, a zwłaszcza finansowe, cierpią dotkliwie wskutek alarmujących doniesień części prasy. Zaniepokojenie w tej chwili uważane jest za tem mniej uprawnione, o ile panuje silne przeświadczenie o pokojowych dążnościach mocarstw, którym powiedzie się ubezwładnić wichrzące żywioły. *(Aj. półn.)*

Berlin 27-go listopada. — *(Tel. pryw. K. W.)* — Prezydujący, Lewetzow, oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu, że cesarz, przyjmując wczoraj biuro, wyraził nadzieję szybkiego i zgodnego przebiegu prac parlamentarnych dla dobra ojczyzny.

Berlin 27-go listopada. — *(Tel. pr. K. W.)* — Cesarz Wilhelm przeziębił się na polowaniu i przez kilka dni nie będzie opuszczał pokoju.

Paryż 27-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)* — Pokazuje się obecnie, że Floquet przygotował istotnie plan akcji. Nie chodziło wszakże o własny zamach stanu, lecz o obronę w razie zamachów na byt rzeczypospolitej ze strony Boulangera lub monarchistów. Ten plan został wykryty i zakomunikowany Boulangerowi.

Paryż 27-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Po rozpoczęciu ponownem obrad izby, przerwanych pojawieniem się Wilsona, Millerand stawia wniosek, aby „izba, wyraziwszy swoje zdanie, przeszła do dalszych obrad nad budżetem." Wilson opuścił salę w towarzystwie Andrieux'go. *(Aj. półn.)*

Paryż 27-go listopada. — *(Tel. pr. K. W.)* — Floquet ma na dzisiejszej radzie ministrów przedstawić projekt rozwiązania ligi patrjotycznej.

Bukareszt 27-go listopada. *(T. Aj. półn.)* — Królowa Natalja przepędzi zimę w Krymie.

Bukareszt 27-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Blaremberg wniósł wśród oklasków izby wskrzeszenie portów wolnych w Gałaczu i Braile. Izba uchwaliła nagłość wniosku. *(Aj. półn.)*

Belgrad 27-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Projekt konstytucji gotowy oddano do druku.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go listopada. *(Tel. pryw. Kurj. Warsz.)* — Słabo była usposobiona giełda dzisiejsza przy rozpoczęciu obrad. Dość silne zaofiarowanie rubli, przy mniejszym popycie, wywołało dalszą zniżkę wartości russkich. Brak gotówki dawał się dziś odczuwać jeszcze dotkliwiej, niż wczoraj. Tendencja giełdy, która była ospałą podczas trwania czynności, pozostała słabą przy zamknięciu posiedzenia. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 2 marki, końcomiesięczne zaś, które osiągnęły zaledwie 205.75, a po zamknięciu czynności urzędowych 206.25, 1 m. 75 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 2 m. 20 fen., krótki Petersburg o 2 m. 70 fen., a długi o 2 m. 60 fen. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 50 kop., listy zastawne o 60 kop. i listy likwidacyjne o 20 kop. Kursa pożyczek konsolidowanych, listów zastawnych russkich, pożyczek premjowych II-ej emisji i 6% russkiej renty złotej notowano niżej, premjówek russkich I-ej emisji i 5% konsolidów z roku 1880-go bez zmian, kuponów celnych natomiast wyżej. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^7/_{10}$%. Dyskonto prywatne podskoczyło o $^1/_8$%. Ceny żyta tańsze o 2 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 2 m. w dostawowym.

Berlin 27-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. rus. w tr. nat.	206.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.—	Akcje kredytowe	158.50
Wek. na Petersb. krót.	204.—	Weksle na Lon. kr.	20.36
Wek. na Petersb. dług.	201.50	„ „ dł.	20.19⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	206.25	Żyto w tow. gotow.	152.50
Wschodnia noż. II em.	62.20	Żyto na wiosnę	156.50
Listy zast. serji I-ej	60.10		

Kursa z dnia 26-go listopada: 208.—, 207.20, 206.70, 204.10, 208.—, 62.70, 60.70, 159.20, 154.75, 158.50

Petersburg 27-go listopada. — Weksle na Londyn 97.50. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271½.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 241½.—Półimperjały 7.78.

Odesa 27-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82— 103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 27-go listopada. — Z powodu złego stanu dróg kołowych, dowozy w dniu dzisiejszym były nieznaczne, usposobienie ospałe, nawet pomimo silnego wiatru. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy. Ceny utrzymały się na wczorajszym poziomie. Wyborową sprzedawano po 6.40 i 6.50, białą po 6.30, pstrą po 5.77 i pół do 6.15. Dostawy żyta wynosiły zaledwie 400 korcy, sprzedaż w ogóle łatwiejsza niż pszenicy, ceny nie zmienione, wyborowe kupowano po 4.15 i 4.20, średnie po 4.05. Owsa dowieziono tylko 200 korcy, średni towar kupowano po 2.15, 2.20, 2.25 do 2.40, wyborowego ziarna brak. Siano i słoma w niewielkich ilościach. Siano sprzedawano po 25, 30 i 40 kop., słomę po 25 i 28 kop.

Targ na Pradze dnia 27-go listopada.—Pomimo bardzo ograniczonych dowozów, które wynosiły zaledwie 8 wagonów, usposobienie nie wzmozniło się. Żyto spokojnie, towar cokolwiek więcej poszukiwany. Zz wyborowe płacono 69do 70 kop., średnie 66 do 68 kop., ordynaryjne 63 do 65 kop., nadesłano 3 wagony. Owsa nadesłano 5 wagonów, pokup dobry. Wyborowy 70—71 kop., średni 65—68 kop., ordynaryjny 59—62 kop. Gryka bez zmiany 75—81 kop. Groch warzelny 80—93 kop., na paszę 68—75 kop. Kasza jaglana nie miała poknpu.

Gdańsk 26-go listopada. — Pszenica krajowa miała zbyt utrudniony, tr. z początku bez zmiany, sprzedawana była w końcu w partjach nie odpowiadających żądaniom nieco taniej. Płacono krajową 165 do 187 m., polską trans. o niebieskich końcach 129 f. 132 m. tonnę czyli 99 kop. pud, pstrą 126 f. 132 m., pstrą obciągniętą 122 f. 100 m., pstrą 123 f. 132½ m., 122 f. 134 m., 124—5 f. 136 m., 128—9 f. 141 m., dobrze pstrą 127 f. 143 m., 128 f. 144 m., wysoko-pstrą szklistą 131 f. 159 m., 133—4 f. 162 m. tonnę czyli 126 kop. pud. Żyto prawie bez zmiany, Jęczmień bez zmiany; groch tr. na paszę 83, średni 86—91 kop., fasola 96—87 kop. za pud. Okowita bez zmiany. Cukier słabo. Kurs w Gdańsku 210.50 m. za 100 rubli.

Wełna. Peszt 19-go listopada. — W ubiegłym tygodniu interes na peszteńskim targu wełny był dość ożywiony. Sprzedano 1000 centnarów metrycznych, z tych 450 cent. gatunków lepszych i najlepszych. Za najlepsze gatunki płacono 120 do 140 guldenów. Jak się zdaje interes wełniany na rynku tutejszym coraz się więcej rozwija.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: S. Skarbiński inżen. z Grodna, K. Godlewski urzęd. z Piotrkowa, W. Kotow naczel. pow. z Węgrowa, R. Górecki ob. z Płocka, A. Popow kornet z Włodawy, A. Karłowski ob. z Sochaczewa, J. Wojciechowski z własn. fund. z Włocławka, S. Suchecki ob. z Andrzejewa, T. Lasocki obyw. z Płocka, S. Lasocki ob. z Płocka, Mahomet Dżafar Magdy kupiec z Moskwy, D. Hofman jenerał-major z Ostrowa, D. Szwachheim rz. rad. st. z Iwangrodu, O. Boguszewski stud. z Nowej-Aleksandrji, A. Trębicki sędz. gmin. z Łowian.

Hotel Drezdeński: A. Żaboklicki sędz. gmin. z Garwolina, E. Pławski urzęd. akc. z Łomży.

Hotel Europejski: F. Jackowski ob. z Grójca, W. Marchwińska ob. z Płocka, K. Borejko ob. z Mławy, J. Wilczyński b. urzęd. z Kijowa, E. Tykociner kup. z Łodzi, J. Łącki obyw. z Opoczna, A. Goldberg negocjant z Wiednia, W. Liciński ob. z Radomia, Starykow pułkow. z Chełma, W. Vragassy dr. med. z Austrji, C. Burmejster kup. z Berlina.

Hotel Krakowski: A. Wajsmon kup. z Besarabji, Jan Zabiełło ob. z Pingowa, A. Rychłowski ob. z Kalisza, A. Liderman kup. z Płocka, K. Piechowski obyw. z Płocka, S. Kruszewski ob. z Piotrkowa, M. Anc sztabs-kapit. z Nowogeorgiewska, G. Rozidit'weński doktor z Nowo-Mińska, R. Rocki purucz. z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Niemiecki: E. von Herszelman tow. prokur. z Grodna, A. Wählein inżen. z Sztokholmu, H. Dippe ob. z Łodzi, R. Blumberg admin. dóbr z Dobrzykowa, A. Bagdasarow ob. z Aleksandropola, W. Białostocki kup. z Suwałk, A. Lurie syn kup. z Moskwy, G. Karpiński ob. z w. Pomorzany, K. Kawecki ob. z Częstochowy, T. Nehring ob. z w. Osięciu, J. Lindenfeld ob. z Nowo-Aleksandrji, A. Chodorowska ob. z Ostrowy, M. Rozenthal ob. z Suwałk.

Hotel Paryski: P. Ogaiowicz kup. z Soroki, L. Żukowski podpułk. z Ostrowa, A. Tempel kup. z Częstochowy, A. Heiman kup. z Wilna, F. Bengsch kup. z zagranicy, W. Panamarew porucz. z Góry-Kalwarji, J. Frey kup. z Olkusza, K. Kamiński adw. z Łęczny, R. Wyss kup. z Łodzi, Dora Donchon żona doktora z Łodzi, H. Lautenberg syn ob. z Piotrkowa, M. Zacharow towarz. prokur. z Płocka, K. Folkman ob. z Piotrkowa, P. M. Otto fabr. z Moskwy, M. Ettinger kup. z Wiażmy.

Hotel Rzymski: A. Zelhejm żona jener. z Brześcia-Litewskiego, M. Boduszyński ob. z Lublina, A. Ruppert geom. z Lublina, K. Choiński proboszcz z w. Kobylin, L. Dornsztejn rad. koleg. z Granicy, M. Korybut-Daszkiewicz z własn. fund. z Grodna, B. Szkolarenko sędz. pok. z Konotop, Z. Donimirski ob. z w. Korzunkowa, S. Hazarski doktor ze Szczuczyna, M. Czechowicz ob. z Wilejki, A. Drużbacki ob. z w. Zameczka, A. Turski ob. z w. Wilkoszyc, Marja Grabau ob. z Radzymina.

Hotel Saski: P. Skworców kapitan z Radzynia, J. Piekowski ob. z Kolska, K. Borowski urzęd. z Częstochowy, E. Bieniuszewicz urzęd. z Wilna, P. Domański ob. z Mohilewa, M. Cytowicz jenerał z Nowo-Mińska, W. Oraczewski inżenier z Sieradza, P. Winnicki podpor. z Nowo-Radomska, F. Grynaszkiewicz urzęd. z Łomży, K. Biały adw. z Wilna.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Rotunda aksamitna.*—Blondynkę, która w niedzielę wieczorem była w cyrku w loży parterowej w towarzystwie małego chłopca i niemłodej osoby, gorąco pragnie poznać brunet z 1-go rzędu.

3560 *Kołnierz bobrowy.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).
Дозволено Цензурою. — Варшава 16 (28) Ноября 1888 г.